

Andrzej Kotecki

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Józef Brandt (1841–1915) – ostatni co tak pędzłem wodził

Józef Brandt należy do grona największych malarzy polskich nie tylko swojej epoki, ale również w całych dziejach sztuki polskiej. Jego twórczość stanowi dziś, obok dorobku Jana Matejki, Henryka Siemiradzkiego, Jana Styki i rodu Kossaków podstawowy kanon polskiego malarstwa historycznego. Było ono bardzo modne w epoce, w której przyszło artyście tworzyć. Jego dodatkowe znaczenie wynikało z faktu, że dzieła te nawiązywały do chlubnych wydarzeń z historii Polski. Był przedstawicielem szkoły monachijskiej. Obok znaczenia i popularności na krajowym rynku sztuki, jego talent znalazł uznanie w kręgach bawarskich odbiorców. Mieszkał i tworzył w mieście, które zyskało sobie wówczas miano „niemieckich Aten”. Obok Paryża było to drugie miasto w Europie, w którego życiu artyści tak wiele znaczyli. Niewątpliwie przyczynił się do tego mecenat księcia bawarskiego Ludwika Leopolda Wittelsbacha, późniejszego króla Ludwika III. Wspierani przez niego artyści budowali rangę tego miasta na artystycznej mapie Europy, tworząc legendę bohemy tamtego czasu. Sztuka w obu tych miejscach – Monachium i Paryżu – rodziła się równolegle, na równie wysokim poziomie. Ale oba ośrodki kroczyły własnymi drogami. To Paryż stał się kolebką nowoczesnych trendów sztuki, a przez to mekką dla odrzuconych za kwestionowanie „akademizmu” artystów. Monachium było w tym względzie bardziej zachowawcze. Zwolennicy sztuki z kręgu monachijskiego ponad głębię artystyczną malarstwa przedkładali sprawność techniczną, umiejętność wywoływania efektu. W ten kanon doskonale wpisał się Józef Brandt. Oczywiście obok powyższych cech, artystę wyróżniała jeszcze jedna – jego

prace są bardzo polskie, by nie rzec – wschodnioeuropejskie. I to nie tylko z uwagi na tematykę obrazów, ale również przez swoisty temperament. Cecha ta uwidacznia się bardzo mocno w jego obrazach. Wydaje się, że za popularnością i uznaniem malarza również w monachijskim środowisku przemawia jeszcze jeden argument. Jego malarstwo poruszało tematy i prezentowało motywy, które dla bawarskiego odbiorcy mogły być niezwykle oryginalne czy wręcz egzotyczne. Kozacy, Tatarzy, Żydzi dla mieszkańców ziem Rzeczypospolitej byli czymś naturalnym, oczywistym. Jednak dla odbiorców na Zachodzie stanowili barwną egzotyką. Umieszczeni w bezkresnym krajobrazie stepów, z wpisaną w nie obyczajowością, elementami tak różnymi od zachodnioeuropejskiego życia, stanowili obraz intrygującej pełni barw i swoistym kolorytem rzeczywistości. Dlatego nie możemy się dziwić, że połączenie tych wszystkich walorów malarstwa tworzonego przez Józefa Brandta i widniejąca na jego obrazach bardzo wyraźna sygnatura „Józef Brandt z Warszawy” stanowiły niejako etykietę malarstwa najwyższej klasy, a zatem jednego z liderów środowiska artystycznego w Monachium.

Wypada więc zapytać o to, jak wygląda znajomość tej twórczości wśród nas, Polaków w XXI wieku. Otóż poza kilkoma pracami, tak naprawdę niewiele o nim wie przeciętny Polak. Inaczej to się ma np. w przypadku Jana Matejki, do którego wielokrotnie go przyrównywano. Niemal każdy wie kto namalował *Bitwę pod Grunwaldem*, *Hold Pruski* czy *Poczet królów i książąt polskich*. Można powiedzieć, że wszyscyśmy się na nim wychowali. A Józef Brandt... pozostał nieco zapomniany. Jego liczne prace znajdują się w wielu muzeach, nie tylko polskich i żyją jakby utajonym życiem. Jak stwierdza jedna z kuratorek wystawy – Ewa Micke-Broniarek – „Jego ogromna sława i płynące z niej zainteresowanie dorobkiem twórczym przeminęły wraz z odejściem samego malarza. Niegdyś powszechnie ceniony i podziwiany stawał się »wielkim nieznanym«”. Jego śmierć jakby zepchnęła całą spuściznę na boczny tor. Choć wielokrotnie jego prace były wykorzystywane przy różnych wystawach tematycznych, to nadal czekał na powrót „na salony”. I sądząc po dwóch faktach można zaryzykować stwierdzenie, że ten powrót na zasłużone miejsce następuje, jesteśmy jego świadkami. Pierwszym z dowodów na tak postawioną hipotezę niech będzie współczesny rynek antykwaryczny. Na przełomie XX i XXI wieku, w odmienionej rzeczywistości naszego kraju odradza się rynek dzieł sztuki. I tu pojawiają się obrazy Józefa Brandta, które poprzez osiąganą cenę, przekraczającą na aukcjach wartość miliona złotych, lokują prace tego artysty w czołówce dzieł artystów polskich.

Drugim dowodem niech będzie otwarta Muzeum Narodowym w Warszawie w czerwcu 2018 roku wystawa retrospektywna „Józef Brandt 1841–1915”. Niewątpliwie jest to największa i może najpełniejsza prezentacja dzieł tego artysty. W salach wystaw czasowych warszawskiego muzeum, na dwóch poziomach (!) pokazano ponad 300 prac malarskich artysty. Jeśli do tej liczby dodamy liczne szkice, studia ołówkowe czy wykonane w technice akwareli, a przy każdym z obrazów jest ich kilka, otrzymujemy naprawdę imponujący przekaz dorobku artystycznego. Warto w tym miejscu przypomnieć, że poprzednia taka wystawa została zorganizowana w Warszawie w 1926 roku w tutejszej „Zachęcie”. Ale była ona o połowę mniejsza – pokazano na niej 165 obrazów i szkiców i, jak zauważył wówczas komentator „Myśli Narodowej”, „(...) wśród których nie brak dzieł najbardziej charakterystycznych dla artysty i najwybitniejszych”¹. Już wówczas dostrzegano wagę tej twórczości. Ten sam autor, na wstępie swojej relacji zamieścił jeszcze jedną istotną uwagę, uzasadniającą potrzebę przygotowania tej wystawy: „Dla kultury artystycznej kraju jest rzeczą ważną, aby znajomość dorobku narodowego w dziedzinie sztuki była możliwie powszechna i dokładna, aby nie zacieśniała się wyłącznie do niewielkiej liczby arcydzieł, ale obejmowała wszelki rzetelny wysiłek twórczy, niezależnie od takich czy innych gustów epoki lub chwilowych kaprysów mody”. Pomimo upływu z górą 90 lat od tego wydarzenia, słowa te niewiele straciły na wartości i wydaje się, że organizatorzy wystawy w Muzeum Narodowym w Warszawie z roku 2018 śmiało się mogą pod nimi podpisać, tym bardziej, że została ona przygotowana w roku obchodzonej 100. rocznicy odzyskania niepodległości. Tym sposobem więc inicjatywa ta nabiera znaczenia o charakterze narodowym, by nie rzec – patriotycznym. Warto przy tym podkreślić, że dotyczy ona polskiego artysty, który doczekał się uznania również na arenie międzynarodowej, co w przypadku naszych rodaków nie było zjawiskiem powszechnym.

Jeśli mówimy o tej wystawie, trudno nie zwrócić uwagi na dwa jej bardzo ważne elementy. Pierwszym jest poszerzenie prezentacji o materiały – nazwijmy je umownie – pomocnicze. I tu możemy wyróżnić ich dwa rodzaje. Pierwsze to bogata reprezentacja szkiców ołówkowych czy prac studyjnych oraz szkiców obrazów wykonanych akwarelami. Te pierwsze służyły artyście do dopracowania szczegółów, do właściwego przygotowania detali,

¹ K. L., *Wystawa dzieł Brandta*, „Myśl Narodowa” 1926, r. 6, nr 28, s. 18–19.

które później trafiały (lub nie) na płótno. Prace wykonane akwarelą, stanowiły próby kompozycyjne oraz rozpisanie na poszczególne kolory tematu, nad którym artysta pracował. I były one pomniejszonymi, uproszczonymi wizerunkami niemal gotowej wizji artysty, która ostatecznie powstawała na płótnie. Może ich prezentacja nie być interesującą dla przeciętnego widza, ale dzięki nim można wspaniale prześledzić proces twórczy Brandta. To uzmysławia, iż artyści tamtego czasu do wykonania swojej pracy przygotowywali się w sposób niezwykle rzetelny. Można również domniemywać, jak przebiegał proces myślowy, jaką drogą podążała myśl artysty, która prowadziła jego rękę uzbrojoną w pędzel do celu, czyli dzieła skończonego. Naprawdę to bardzo wartościowa i cenna lekcja pogładowa i to nie tylko w odniesieniu do tego konkretnego malarza, ale również wszystkich innych. Oni tak wówczas pracowali.

Drugim elementem w tym materiale pomocniczym jest bogaty zbiór fotografii z epoki. Twórczość Brandta przypada na czas dynamicznego rozwoju wiedzy, na czas licznych wynalazków. Przeżył $\frac{3}{4}$ wieku XIX, który zyskał przydomek „wieku pary”. Wśród wielu nowinek była również fotografia. I od razu w tym miejscu rodzi się istotna refleksja. Józef Brandt w swoim malarstwie historycznym według niektórych był zachowawczy, konserwatywny. Zarzuca mu się również, że w swojej pracy twórczej nie poszedł w kierunku nowych prądów w sztuce, że podążał drogą, którą przed nim już ktoś przetań. Zgoda, nie opowiedział się za nowymi trendami w sztuce i to zarówno jeśli chodzi o tematykę obrazów, jak również i technikę malarską. Nie poszedł drogą impresjonizmu i wszystkich tych kierunków, które jeszcze za jego życia tak dynamicznie następowały jeden po drugim. Pozostał wierny swoim przekonaniom artystycznym. Ale z drugiej strony był malarzem postępowym. W swojej pracy warsztatowej potrafił i zdaje się chętnie to robił, wykorzystywać nowinkę techniczną, jaką była fotografia. Podobnie jak w przypadku szkiców ołówkiem, studiów wykonanych akwarelą, fotografia służyła mu jako pomoc w tworzeniu obrazów. I również w tym przypadku zestawienie fotografii i obrazu uzmysławia nam ów proces twórczy, o którym była już mowa powyżej. Mamy tu do czynienia z przetworzeniem wiernego przekazu rzeczywistości (fotografia) w przekaz artystyczny, plastyczny. A więc w tym względzie był twórcą nowoczesnym, który szybko odkrył możliwość wykorzystania fotografii w pracy malarza. I to było jego wyjściem w plener, to było element jego zerwania z akademickim zamknięciem artysty w atelier. A więc był artystą otwartym na epo-

kowe wręcz zmiany zachodzące w ówczesnym świecie. Natomiast trwanie w kręgu malarstwa historycznego to niejako świadomy wybór. Zdawał sobie doskonale sprawę, że talent, technika malarska predestynowały go do pracy w takim zakresie. Nie chciał na siłę podążać za nowinkami, modami artystycznymi. Pozostawał wierny temu, w czym czuł się dobrze, w czym był pewien swego warsztatu, co czuł całym sobą fizycznie i swoim wnętrzem artystycznym. Tylko wówczas – o czym był przekonany i w tym trzeba mu przyznać słuszność – mógł stworzyć dzieła, które do dzisiaj stanowią wartość ponadczasową.

Wystawa w Muzeum Narodowym to również potwierdzenie znaczenia tego artysty w sztuce europejskiej. Tak pełna prezentacja jego dorobku byłaby niemożliwa bez współpracy z licznymi instytucjami w kraju i zagranicą. Swoją rolę zaznaczyli w niej również właściciele dzieł J. Brandta spoza kręgu muzealnego – kolekcjonerzy instytucjonalni oraz prywatni. W ich gronie nie zabrakło placówek zagranicznych.

Każda wystawa żyje tyle, ile żyje pamięć o niej. Ale nie ta, której twórcy na zawsze utrwala trud intelektualny i nierzadko fizyczny poniesiony przy organizacji tego przedsięwzięcia. Chodzi o pamięć w szerokich kręgach odbiorców. I jeśli tego zagadnienia nie uwzględnia się przy planowaniu takiej wystawy, to trudno liczyć na pełen jej sukces. Dlatego też ważnym elementem wystawy prac Józefa Brandta jest przygotowany katalog, który w tym przypadku składa się z trzech tomów. Ich objętość musiała być wprost proporcjonalna do prezentowanego dorobku artysty oraz, co oczywiste, do prezentacji w salach muzealnych.

Na wstępie była już mowa o tym, że autor jest malarzem raczej zapomnianym, niezbyt popularnym w dzisiejszym społeczeństwie. Dlatego też tom pierwszy tego wydawnictwa – *Rozprawy i materiały* – został poświęcony przypomnieniu postaci Józefa Brandta. Jest to zbiór obszernych opracowań, które poruszają rozmaite aspekty twórczości artysty, bowiem na jego malarstwo możemy patrzeć z różnych punktów widzenia, co świadczy o bogactwie tej spuścizny. Ale nie tylko. Autorki – tak się składa, że są nimi same panie – analizują również widzenie jego sztuki w szerszym aspekcie. Nie zapomniały o pokazaniu jak jego prace były odbierane przez ówczesną krytykę. Ważnym elementem umożliwiającym zrozumienie tej twórczości jest zapewne poznanie stosunku do sztuki (doktryny) od strony teoretycznej, jakie prezentował sam artysta. Znajdziemy tu również teksty omawiające jego warsztat, szczególnie w kontekście bogatej reprezentacji

szkiców i fotografii. Istotnym elementem w malarstwie historycznym było korzystanie z oryginalnych elementów ubioru czy uzbrojenia z epoki, którą artysta prznosił na płótno. Dlatego wielu artystów miało w swoich pracowniach małe muzea, które stanowiły pomoc przy pracy. Nie inaczej było w przypadku Józefa Brandta. I on również posiadał w swojej monachijskiej pracowni całkiem spory zbiór tego typu „rekwizytów”. Obecnie jest on przechowywany w Muzeum Narodowym w Warszawie. Znalazł również swoje miejsce na wystawie oraz swoje omówienie w pierwszym tomie katalogu.

W zakończeniu znalazły się dwa istotne zestawienia, które jeszcze bardziej podkreślają znaczenie tej twórczości. Pierwszym jest *Kalendarium życia i twórczości Józefa Brandta*. Drugie, niemniej istotne dla zrozumienia znaczenia artysty oraz percepcji jego dzieł, to zestawienie *Spis wystaw uwzględnionych w katalogu*. I co ważne, obejmuje on nie tylko wystawy krajowe, ale również zagraniczne, począwszy od lat 60. XIX wieku. Tym sposobem przekonujemy się, w jak różny sposób można ekspozycyjnie malarstwo Brandta wykorzystać. Jego prace były prezentowane przy okazji wystaw o historii oręża polskiego, przy prezentacji sztuki polskiej czy tak specyficznego zagadnienia jak motywy orientalne w sztuce.

W drugim tomie katalogu – *Malarstwo* – zamieszczone zostały reprodukcje obrazów, które znalazły się na wystawie. Już na wstępie poniższych uwag trzeba zwrócić uwagę, iż nie jest to typowy album reprodukujący prace artysty. Nie należy więc sięgać po ten tom z takim nastawieniem, by się nie rozczarować. Oczywiście obrazy z wystawy zostały tam zaprezentowane, ale ich opracowanie, szczególnie w warstwie opisowej ma charakter bardziej naukowy, warsztatowy niż albumowy. Każde dzieło zostało bowiem zaopatrzone w bogaty opis. Obejmuje on takie elementy, jak historię samego obrazu oraz jego powstania, a także informacje bibliograficzne i archiwalne. A co do strony ilustracyjnej, niemal przy wszystkich zostały zamieszczone szkice, którymi posłużył się artysta przy tworzeniu obrazu. Tak przygotowany katalog stanowi niewątpliwie doskonale źródło dla zgłębiania wiedzy na temat twórczości artysty. Kontemplowanie tych prac na wystawie może mieć miejsce w ściśle określonym czasie. Dzięki temu możemy w każdej chwili powrócić do tego procesu, tym razem w zaciszu pracowni, w dowolnej chwili śledzić twórczość artysty i proces jego dochodzenia do efektu końcowego.

Nasuwa się w tym miejscu jeszcze jedna refleksja: czy nie należałoby pokusić się jednak o wydanie również klasycznego albumu z twórczością

Józefa Brandta. Oczywiście mógłby on mieć znacznie skromniejszy wymiar. Ale skoro już poniesiony został tak znaczący wysiłek, by przygotować wystawę i materiał do katalogu, czy nie można by było wydać go w bardziej popularnej formie albumowej? Zapewne byłby on równie wartościowym utrwaleniem tej wystawy.

Tom trzeci obejmuje pozostałe elementy, które znalazły swoje miejsce na wystawie – *Rysunki i akwarele. Varia. Dzieła wzmiankowane. Fotografie z kolekcji Józefa Brandta*. Podobnie jak w przypadku poprzedniego tomu, również i w tym reprodukowane prace zostały opatrzone wyczerpującymi opisami w identycznym układzie. Niezwykle ciekawą częścią tego tomu są *Dzieła wzmiankowane*. Jest to zestawienie prac, które znane są nam dzisiaj jedynie z literatury – katalogów wystaw, informacji prasowych lub materiałów archiwalnych, w tym korespondencji samego artysty.

Wystawa „Józef Brandt 1841–1915” stanowi niezwykle ważne przedsięwzięcie wystawiennicze, na które mogą sobie pozwolić jedynie największe placówki muzealne. Dobrze więc, że warszawskie Muzeum Narodowe podjęło się tej pracy. W jednym miejscu udało się zgromadzić i pokazać widzom twórczość jednego z najważniejszych artystów polskich z XIX i początków XX wieku, co ważne, artyści również uznawanego przez odbiorców poza granicami Polski. Dobrze, że gdy prace wrócą do swoich macierzystych placówek i właścicieli, pozostanie wspomnienie utrwalone trzytomowym katalogiem z bardzo szerokim omówieniem twórczości i warsztatu Józefa Brandta.

Andrzej Kotecki

Wystawa „Józef Brandt 1841–1915”, Muzeum Narodowe w Warszawie, 22 czerwca–30 września 2018; Muzeum Narodowe w Poznaniu, 21 października 2018–6 stycznia 2019

Józef Brandt 1841–1915, Katalog wystawy, redakcja naukowa Ewa Micke-Broniarek; t. 1, *Rozprawy i materiały*, ss. 193; t. 2, *Malarstwo*, ss. 353; t. 3, *Rysunki i akwarele. Varia. Dzieła wzmiankowane. Fotografie z kolekcji Józefa Brandta*, Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 2018, ss. 298.